

**Michał Heller**

Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych  
ul. Sławkowska 17, 31–016 Kraków

## *FILOZOFICZNY PROGRAM JÓZEFA ŻYCIŃSKIEGO*

### *1. UWAGI WPROWADZAJĄCE*

Na bardziej systematyczne opracowanie naukowej i literackiej spuścizny Józefa Życińskiego przyjdzie czas nieco później. Świadomie napisałem „naukowej i literackiej”, gdyż zasługuje on na ocenę w tych dwu dziedzinach. W jego przypadku trudno je oddzielić od siebie. Podejmując próbę syntetycznego opracowania jego twórczości, należałoby wszystko jeszcze raz przestudiować, spojrzeć na cały dorobek bezstronnym okiem i poddać życzliwej (co nie znaczy łagodnej) krytyce. Wątpię, czy byłbym w stanie to zrobić. Na krytykę zapewne bym się zdobył, ale nie udałoby mi się wznieść ponad osobiste wspomnienia. W tym szkicu będę się słabo przed nimi bronił.

Oczywiście znałem twórczość Życińskiego, przecież w jego przedbiskupich latach w znacznej mierze pracowaliśmy razem, ale dopiero teraz, przeglądając jego publikacje na potrzeby tego opracowania, zorientowałem się, że wyłania się z nich spójny program filozoficzny. Przedtem fakt ten umykał mojej uwagi; sądzę, że nie tylko mojej. Kontury zdecydowanego wątku filozoficznego rozmywały się w wartkim potoku jego eseistycznej twórczości. Będzie więc rzeczą pożyteczną, jeżeli w dalszym ciągu postaram się zrekonstruować filozoficzny program Józefa Życińskiego.

Rekonstrukcja ta została dokonana dosyć pośpiesznie pod presją konieczności uczczenia zmarłego w okresie bezpośrednio po jego odejściu. Miałem przed sobą jego książki i inne wcześniejsze publikacje, ale nie było czasu na ich ponowną uważną lekturę. Raczej ten czy inny cytat przywoływał znane kiedyś treści i potem należało je tylko zwerfikować zwłaszcza pod kątem, czy nie są to moje własne poglądy przypisane tylko Życińskiemu. Jeden temat pociągał za sobą następny i w ten sposób wyłonił się jego filozoficzny program. Pamiętajmy jednak, że jest to tylko wstępny zarys. Może on posłużyć jako pierwsze przetarcie drogi.

## 2. FASCYNACJE NAUKĄ

W pierwszej fazie współpracy nasze filozoficzne poglądy kształtowały się jeżeli nie wspólnie, to w każdym razie równoległe i z licznymi wzajemnymi oddziaływaniami. Pracowaliśmy w dużej mierze niezależnie od siebie, ale obaj mieliśmy ciągoty do pióra i publikowaliśmy sporo artykułów popularnych na tematy filozoficzno-naukowe. Zapotrzebowanie na nie było ogromne. Listy od czytelników płynęły wzebrany potokiem. Jeden artykuł pociągał za sobą następny. Publikowaliśmy je w „Tygodniku Powszechnym”, w „Znaku” i gdzie się dało. W tamtych czasach nie łatwo było znaleźć właściwą redakcję i przedrzeć się przez sito cenzury. Ostre pióro Życińskiego sprawiało, że to głównie on miał z nią kłopoty. Okazja na pierwszą wspólną książkę nadarzyła się, gdy ks. prof. Stanisław Grzybek, prezes Polskiego Towarzystwa Teologicznego (PTT), formalnie zarejestrowanego stowarzyszenia, wypatrzył, że w jego statucie jest wzmianka, iż Towarzystwo może prowadzić działalność wydawniczą. Po różnych biurokratycznych perypetiach udało mu się wydać pierwszą książkę, a potem zaproponował wydanie czegoś i nam. Pozbieraliśmy więc różne nasze artykuły, posklejaliśmy z nich w miarę spójną całość i po jakimś czasie książka *Wszechświat i filozofia* ujrzała światło dzienne<sup>1</sup>. Nie wiem, czy działa magia początków czy nostalgia naszych dawnych czytelników,

---

<sup>1</sup>*Wszechświat i filozofia. Szkice z filozofii i filozofii nauki*, PTT, Kraków 1980, II wydanie 1986.

ale i dziś czasem słyszę głosy domagające się wznowienia tej książki. Jest to oczywiście niemożliwe, bo w nauce czas płynie szybciej niż w innych obszarach kultury, i nie można publikować anachronizmów.

W tamtych czasach książek, reprezentujących inny profil niż oficjalny marksistowski, było mało, i kilkutysięczny nakład (liczba dozwolonych egzemplarzy była ściśle limitowana) znikał na pniu. Wygląda na to, że PTT chętnie widziało naszą spółkę autorską. Wkrótce pojawiły się następne książki: *Drogi myślących*<sup>2</sup>, *Filozofować w kontekście nauki*<sup>3</sup>, *Wszechświat — maszyna czy myśl?*<sup>4</sup>, *Dylematy ewolucji*<sup>5</sup>. Dwie ostatnie książki tym różniły się od poprzednich, że choć poszczególne rozdziały pisaliśmy oddzielnie, całość jako jedna książka była zaplanowana z góry.

Chciałbym zwrócić uwagę na dwa wątki, które pojawiają się we wszystkich tych książkach. Pierwszy wątek to polemika z filozofią neopozytywizmu (pozytywizmu logicznego). Dlaczego ten wątek powracał? Filozofia tego typu była ciągle jeszcze mocno zakorzeniona w polskiej inteligencji naukowej, zwłaszcza technicznej. Efekt ten był dodatkowo wzmocniony wykorzystywaniem przez komunistyczną propagandę mocno zwulgaryzowanej argumentacji zapożyczzonej od neopozytywistów, oczywiście tylko tej jej części, która nie trafiała w marksizm (neopozytywiści w większości uważali marksizm za filozofię bezsensowną).

Drugi wątek to filozofia Whiteheada. Życiński był nią zafascynowany. Widział w niej kierunek, który byłby w stanie dostarczyć interpretację nauki konkurencyjną w stosunku do neopozytywizmu i materializmu. Uwiódł go także poetycki aspekt myśli Whiteheada. I to pozostało mu do końca. Jednakże Życiński był zbyt twórczym filozofem, aby tylko powtarzać myśli Whiteheada i zwolenników filozofii procesu. Często w oryginalny sposób wykorzystywał ją do własnych celów.

Potem, gdy Józef Życiński został biskupem tarnowskim, od czasu do czasu snuliśmy nierealistyczne plany, żeby znowu coś razem napi-

---

<sup>2</sup>PTT, Kraków 1983, II wyd. 1985.

<sup>3</sup>Pod red. M. Hellera, A. Michalik, J. Życińskiego, PTT, Kraków 1987.

<sup>4</sup>PTT, Kraków 1988.

<sup>5</sup>PTT, Kraków 1990.

sać... Ale ten czas minął bezpowrotnie. Niemniej jednak okres naszej współpracy był dla nas obu ważny. Wyrastał on z fascynacji nauką i utrwalił w nas przekonanie, że istnienie nauki jest doniosłym „faktem filozoficznym”, który wymaga głębokiej refleksji i, co więcej, jeżeli filozofia ma oddziaływać na współczesność, to musi być uprawiana „w kontekście nauki”.

### 3. RACJONALNOŚĆ I METODOLOGICZNY PLURALIZM

Nic dziwnego, że w „sytuacji zafascynowania nauką” zainteresowania Życińskiego zwróciły się w stronę filozofii nauki. W tamtych czasach (lata osiemdziesiąte) głównym tematem dyskusji wśród filozofów nauki był problem racjonalności rozwoju naukowego. Niedawno Kuhn wystąpił ze swoją koncepcją rewolucji naukowych, radykalnie odchodząc od dotychczasowej, popperowskiej metodologii. Lakatos próbował dostrzec pewne prawidłowości w historycznym podejściu Kuhna, czym tylko dolał oliwy do ognia. Kropkę nad „i” postawił Feyerabend ze swoim *anything goes*. Rozgorzała dyskusja (której dość odległe już echa są nadal słyszane): Czy ewolucja nauki kieruje się jakąś wewnętrzną logiką, czy też ulega tylko historycznym przypadkowościom, całkowicie zewnętrznym w stosunku do nauki? Czy rozwój nauki jest kumulatywny, czy też ma charakter zupełnie niewspółmiernych dokonań? Czy nauką rządzą wyłącznie prawa psychologii i socjologii (Szkola Edynburska), czy też można mówić o jakiejś wersji Popperowskiej logiki odkrycia naukowego? Życiński był w swoim żywiole. Sprowadzał masę książek zagranicznych (co nie było łatwe w tamtych czasach), wszystko pochłaniał i przetwarzał na swoje przemyślenia. Ślady tego można znaleźć w wielu jego publikacjach, ale chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na dwie jego książki: *The Structure of the Metascientific Revolution*<sup>6</sup> oraz *Granice racjonalności*<sup>7</sup> (w drugiej z tych książek wykorzystał pewne fragmenty z pierwszej). W obydwu tych książkach Życiński wyszedł poza wąsko rozumiane metodologiczne aspekty sporów (anglosaska filozofia nauki już wtedy coraz

---

<sup>6</sup>Pachart, Tucson 1988.

<sup>7</sup>Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993.

bardziej dryfowała w kierunku drobiazgowo i raczej technicznie zorientowanych analiz), dostrzegając ich ogólnofilozoficzny wymiar. Racjonalność ewolucji nauki jest wytworem głębszej racjonalności, której podstawy leżą w ontologicznej strukturze rzeczywistości. Współczesne badania nad nauką wykazały, że nie ma jakiegoś jednego wszechobejmującego typu racjonalności, odpowiednika Arystotelesowskiej, całkowicie pewnej *episteme*; różne nauki posługują się różnymi metodami zdobywania racjonalnej wiedzy. Używając Arystotelesowskiej terminologii, można jedynie mówić o *doxa*, wiedzy skutecznej, choć tylko prawdopodobnej, za każdym razem dostosowanej do badanego przedmiotu. Ale wszystkie te typy racjonalności są przejawami głęboko racjonalnej struktury świata.

W związku z tym pluralizmem racjonalności nieuprawnione są wszelkiego rodzaju totalitaryzmy metodologiczne, tzn. poglądy uznające wyróżniony „jedynie słuszny” rodzaj racjonalności. Błądzi więc neopozytywizm, który głosi, że jedynie prawomocną metodą jest ciasno rozumiana metoda empiryczna. Błądzi marksistowski materializm, który nie dopuszcza niczego poza metodą dialektyczną.

Metodologiczny pluralizm stwarza miejsce dla autentycznej metafizyki. Zresztą sama nauka prowadzi do zagadnień metafizycznych. Życiński często, jako przykłady, wymienia dwa rodzaje takich zagadnień: (1) potrzeba zastąpienia „kategorii, w których podstawową rolę odgrywał substrat fizyczny, nowymi kategoriami, akcentującymi rolę procesów i struktur formalnych” oraz (2) potrzeba „pełniejszego wykorzystania kategorii holistycznych, uwzględniających całościową wizję przyrody, w przeciwieństwie do tradycyjnych ujęć redukcjonizmu ontologicznego”<sup>8</sup>. W obydwu tych grupach zagadnień wyraźnie widać wpływ filozofii Whiteheada. W późniejszych okresach Życiński podkreślał także konieczność podjęcia zagadnień związanych ze sztuczną inteligencją i naukami neurokognitywnymi, nie unikając przy tym perspektywy metafizycznej.

Wprawdzie Życiński, o ile mi wiadomo, nigdy nie użył określenia „odnowa metafizyki”, ale biorąc pod uwagę pasję i częstość, z jakimi o tym pisał, można mu przypisać zamysł kryjący się pod tym hasłem.

---

<sup>8</sup>*Granice racjonalności*, ss. 142–143.

#### 4. ODNOWA METAFIZYKI

Po upadku neopozytywizmu świat filozofii jeszcze wyraźniej podzielił się na dwa obozy: anglosaska filozofia analityczna i filozofia niekiedy zwana kontynentalną, której w latach 80-ych patronowali głównie Husserl, Heidegger i Ricœur. Filozofię kontynentalną w naszym środowisku reprezentował ks. Tischner i jego uczniowie. Z racji swoich fascynacji naukami przyrodniczymi Życiński z natury ciążył do obozu analitycznego. Wpływał na to również fakt, że jego kontakty zagraniczne ukierunkowane były głównie (ale nie wyłącznie) na Stany Zjednoczone. Ale nie był on filozoficznym minimalistą, co w tamtych czasach znacznie bardziej łączyło się z rozumieniem filozofii analitycznej niż obecnie. Widział możliwość zastosowania przynajmniej niektórych metod analitycznych do tradycyjnej metafizyki. I dostrzegał w tym dużą szansę. Jego ideę zmierzania w tym kierunku nazywam programem „odnowy metafizyki”. Sądzę, że właśnie ten program jest tematem jego bodaj najważniejszego dzieła filozoficznego. Mam na myśli dwa tomy zatytułowane *Teizm i filozofia analityczna*<sup>9</sup>. Dzieło to, mimo swojej obszerności, zawiera zaledwie zarys programu i dość ogólne narysowanie kierunków jego rozwoju. Sądzę, że na głębszą analizę tego dzieła, a tym bardziej na jego kontynuację, czas przyjdzie później i że źle by się stało, gdyby nikt tego zadania nie podjął. Tu poprzestaną jedynie na bardzo szkicowych uwagach.

Dwa tomy *Teizmu i filozofii analitycznej* są pomyślane przede wszystkim jako próba wykorzystania metod i niektórych osiągnięć filozoficznej analitycznej do „odnowienia” filozoficznej refleksji nad chrześcijańskim teizmem. Wprawdzie Życiński przestrzega, iż filozofia analityczna nie może spełniać funkcji terapeutycznej w stosunku do teologii, metafizyki czy filozofii Boga, ale niektóre osiągnięcia analityków już doprowadziły „do eliminacji wcześniejszych uproszczeń, wprowadzenia bardziej adekwatnych terminów, wskazania nowych kierunków interpretacji”<sup>10</sup>. Życiński chce dalej iść w tym kierunku i po-

<sup>9</sup>Znak, Kraków, I tom: 1985, II tom: 1986.

<sup>10</sup>*Teizm i filozofia analityczna*, t. I, s. 6.

wołuje się na dobrą polską tradycję — przecież o. Innocenty Bocheński i ks. Jan Salamucha wiele zrobili w tej dziedzinie.

Oczywiście nie wszystkie poglądy filozofów analitycznych są do zaakceptowania w perspektywie teizmu. Wszystko zależy od „przedzałożeń”; Życiński nazywa je także: „założeniami podstawowymi”, „tezami intuicyjnie oczywistymi”, „warunkami racjonalności”<sup>11</sup>. Zależy od nich nie tylko specyficzna atmosfera uprawiania filozofii, ale niekiedy także w istotny sposób kryteria przyjmowania lub odrzucania filozoficznych tez. Zdaniem Życińskiego, do „przedzałożeń” niezbędnych dla teizmu należą: przyjęcie realizmu poznawczego, realizmu ontologicznego i ontologicznej racjonalności przyrody. Z jego obszernych rozważań<sup>12</sup> wynika, że przez „przedzałozenia” nie rozumie on poglądów przyjmowanych milcząco, które działają niejako z ukrycia, lecz twierdzenia filozoficzne, dopuszczające dyskusję i wymagające uzasadnienia. Realizm poznawczy i ontologiczny są obszernie dyskutowane w filozofii i przynajmniej z grubsza wiadomo o co chodzi, natomiast teza o ontycznej racjonalności przyrody jest charakterystyczna dla poglądów Życińskiego; powrócimy do niej w następnym podrozdziale.

Szansa zastosowania metod wypracowanych przez filozofię analityczną do metafizyki polega na tym, że „mimo iż rozwój filozofii dokonuje się w odmienny sposób niż w naukach przyrodniczych, to jednak niektóre prawidłowości odkrywane w tych ostatnich mają ważne następstwa dla każdej postaci racjonalnej refleksji”<sup>13</sup>. Za największy sukces filozofii analitycznej należy uznać wypracowanie teorii nauki (metanauki), w ogólnych zarysach uznawanej dziś przez prawie wszystkich (co nie dotyczy sporów w bardziej szczegółowych kwestiach). W filozofii stan pod tym względem jest wysoce niezadowolający: „...metafilozoficzne propozycje różnych kierunków utrzymane są bardzo często w stylu monologicznych deklaracji, w których nie uwzględnia się szerszej ani propozycji innych ośrodków, ani doświadczeń niesionych przez

---

<sup>11</sup>Tamże, s. 169.

<sup>12</sup>Por.: Tamże, ss. 169–195.

<sup>13</sup>*Teizm i filozofia analityczna*, t. II, s. 230.

historię filozofii”<sup>14</sup>. Tu właśnie należy wykorzystać osiągnięcia szkoły analitycznej. I tak, zdaniem Życińskiego, metafizyczne badania powinny iść w następującym kierunku:

Po pierwsze, należy uwzględnić analityczne i logiczne wyniki badań ograniczoności języka. Mają one bowiem charakter uniwersalny, a zatem stosują się również do języka filozoficznego. Życiński powołuje się na wnioski wynikające z twierdzeń limitacyjnych (Gödla, Churcha, Tarskiego). Szczególną wagę przywiązuje do twierdzenia Skolema-Löwenheima, które — mówiąc najogólniej — stwierdza, że jeśli jakiś układ zdań (spełniający odpowiednie warunki) ma model zamierzony, to ma również nieskończenie wiele modeli niezamierzonych. „Skolemizacja języka filozoficznego” (określenie chętnie używane przez Życińskiego) prowadzi do wielości i dowolności filozoficznych interpretacji. Ale zarówno rozpoznanie tej słabości języka, jak i ograniczanie wynikających z niej skutków, nie są możliwe bez odwołania się do analitycznych i logicznych analiz językowych.

Po drugie, należy poddać analizie mechanizmy ewolucji filozofii ze szczególnym uwzględnieniem relacji pomiędzy różnymi systemami; trzeba także brać pod uwagę „pozaracjonalne uwarunkowania, związki między elementami hipotetycznymi i trwałymi w różnych kierunkach, etc.”.<sup>15</sup>

Po trzecie, należy „rozwickać analizy porównawcze dotyczące podstawowych tez ontologicznych w poszczególnych systemach, towarzyszących im ukrytym założeniom epistemologicznym, metanaukowym itp.”.<sup>16</sup>

Postulowane w ten sposób badania miałyby przeciwdziałać przekonaniom o nieprzekładalności języków różnych systemów filozoficznych (lub wskazać na ograniczenia tych przekonań). Wypracowanie czegoś analogicznego do „reguł korespondencji między twierdzeniami należącymi do różnych paradygmatów”<sup>17</sup> byłoby krokiem w kierunku wyeliminowania „monologicznego stylu” w uprawianiu filozofii i za-

---

<sup>14</sup>Tamże, s. 231.

<sup>15</sup>Tamże, s. 232.

<sup>16</sup>Tamże.

<sup>17</sup>Tamże, s. 233.



początkowania autentycznie międzysystemowych badań. Życińskiemu marzy się „ontologia analityczna”, której zadaniem byłoby „stosowanie analiz porównawczych dotyczących podstawowych założeń teorii bytu i umożliwiających określenie zbioru uniwersalnych zasad, które umożliwiałyby racjonalną interpretację rzeczywistości”<sup>18</sup>.

## 5. WĄTEK FILOZOFII WHITEHEADA

Gdy Życiński mówi o metafizyce (lub ontologii) analitycznej, na ogół wkrótce pojawia się temat filozofii Whiteheada. Czyżby w systemie Whiteheada upatrywał on urzeczywistnienia, lub przynajmniej drogi do urzeczywistnienia, swojego programu? Sam jednak odpowiada negatywnie na to pytanie, stwierdzając, że rozważał „twierdzenia metafizyki Whiteheada przede wszystkim w celu praktycznego ukazania, jak te same treści można wyrazić przy pomocy odmiennych kategorii różnych systemów filozoficznych. Absolutyzowanie wartości filozofii procesu byłoby sprzeczne zarówno z przedstawionymi wcześniej zasadami epistemologii, jak i tezą Whiteheadowskiego relatywizmu poznawczego, która głosi, iż wiele wartościowych kierunków filozoficznych wnosi ważny wkład w racjonalizację ludzkiego doświadczenia”<sup>19</sup>. Nie ulega jednak wątpliwości, że myśl Whiteheada wywarła duże wrażenie na Życińskim. Nawiązania do niej i jej rozwijanie pojawiają się często w jego tekstach, a liczne przypisy do dzieł innych kontynuatorów filozofii procesu świadczą o jego dużej erudycji w tej dziedzinie.

Dlaczego Życiński tak bardzo nalegał, by „te same treści wyrażać przy pomocy odmiennych kategorii różnych systemów filozoficznych”? Ma to służyć jednemu celowi: „odkrywania koniecznych uwarunkowań bytowych, bez znajomości których nie można by racjonalnie tłumaczyć obserwowanych własności świata”<sup>20</sup>. Jak wiemy, dążenie do tego celu Życiński nazywał metafizyką analityczną i jej cechy dostrzegał w filozofii Whiteheada. Ale tej filozofii nie absolutyzował. Z naciskiem

---

<sup>18</sup>Tamże, ss. 235–236.

<sup>19</sup>Tamże, s. 236.

<sup>20</sup>Tamże, s. 237.

podkreślał, że „nie istnieje system filozoficzny, który można by uważać za zamknięty i ostateczny”<sup>21</sup>. Pod adresem systemu Whiteheada Życiński wysuwał przynajmniej dwa postulaty: po pierwsze, system ten należy uściślić przez szersze wykorzystanie metod analitycznych i, po drugie, należy go rozwijać, nie bojąc się wychodzić poza ustalenia samego Whiteheada. Na przykład kilkakrotnie stawiał pytanie, czy nie dałoby się pogodzić metafizyki Whiteheada z jakąś formą substancjalizmu. Sam także proponował, by pewną stabilność relacji występującą w ciągach Whiteheadowskich bytów aktualnych uznać za odpowiednik klasycznej substancji.

W filozofii Whiteheada urzekały Życińskiego nie tylko możliwości wykorzystania metod analitycznych, lecz również cechy, których na ogół nie kojarzy się z filozoficznymi predylekcjami anglosaskich analityków. Chodzi o szeroko rozumianą syntezę, lub wręcz unifikację, dziedzin czy stylów, zwykle uważanych za przeciwstawne sobie. „Aparat pojęciowy zaproponowany przez Whiteheada — pisze Życiński — wprowadza element ontycznego zespolenia między Bogiem a światem, racjonalnością przyrody i jej pięknem, koniecznością przemijania i harmonią ujęć. Synteza stwarza warunki do skutecznego przeciwdziałania niektórym następstwom konfliktów doświadczanych zarówno w opozycji dwóch kultur, humanistycznej i technicznej, jak i w różnych wersjach konfliktu nauka-wiara”<sup>22</sup>.

Niejako popularyzującą przemyśleń zawartych w *Teizmie i filozofii analitycznej* jest książka *Bóg Abrahama i Whiteheada*<sup>23</sup>. Dziełko to reprezentuje formę literacką pośrednią pomiędzy rozprawą filozoficzną a książką, którą można czytać „ku wewnętrznemu pożytkowi”. To także jedna z cech pisarstwa Józefa Życińskiego — chętnie przenosił on filozoficzne analizy w dziedzinę rozważań ascetycznych. Uchyła to również rąbka jego osobistej duchowości.

---

<sup>21</sup>Tamże, s. 238.

<sup>22</sup>Tamże, ss. 238–239.

<sup>23</sup>Biblos, Tarnów (brak daty wydania).

## 6. POLE RACJONALNOŚCI

Gdyby trzeba było ukazać najbardziej charakterystyczny rys filozofii Józefa Życińskiego, należałoby wymienić racjonalność. Ale nie racjonalność rozumianą wąsko, zacieśnioną do jakiejś jednej dziedziny, lecz racjonalność zaborczą, podporządkowującą sobie wszystko, co istnieje, bo co jest irracjonalne, istnieć nie może. Racjonalność Życiński rozumie ontologicznie. Widzieliśmy, że wśród „przedzałożeń” teizmu wymienił on ontologiczną racjonalność przyrody. Jej wyrazem jest możliwość badania przyrody przy pomocy matematyki. Własność tę Życiński określa mianem matematyczności przyrody i poświęca jej w swoich pracach wiele uwagi.

Dlaczego matematyka jest tak skutecznym narzędziem w badaniu świata? Życiński widzi trzy możliwości: (1) odpowiedź pozytywistyczna — to po prostu źle postawione pytanie; problem jest więc pozorny; (2) odpowiedź kantowska — podmiot poznający, który bada przyrodę, ma taką strukturę, że ujmuje to, co bada, w kategorii matematyczne; (3) odpowiedź platonizująca — pewne obiekty matematyczne konstytuują sieć struktur, która jest uprzednia w stosunku do bytu ludzkiego<sup>24</sup>. Życiński, jak łatwo się domyśleć, opowiada się za tą ostatnią hipotezą. Uważa, że tłumaczy ona lepiej niż pozostałe niezwykłą skuteczność matematyki w badaniu świata. Sądzi wręcz, że „warunkiem koniecznym do racjonalnego wytłumaczenia matematyczności świata jest przyjęcie hipotezy orzekającej, iż racjonalna matryca świata konstytuuje podstawowy poziom rzeczywistości”<sup>25</sup>. Tę matrycę lub „sieć transformacji formalnych i struktur matematycznych” Życiński nazywa polem racjonalności. Natychmiast zastrzega się jednak, że używając terminu „pole”, nie chce sugerować jakichkolwiek podobieństw z polem grawitacyjnym lub elektromagnetycznym. „Podobieństwo przejawia się tylko w tym, iż tak jak przy wyjaśnieniu obserwowanych własności cząstek fizycznych trzeba odwołać się do własności pól fizycznych, podobnie w celu wytłumaczenia matematycznego charak-

---

<sup>24</sup>Por.: „Filozoficzne aspekty matematyczności przyrody”, w: *Filozofować w kontekście nauki*, PTT, Kraków 1987, s. 173.

<sup>25</sup>Tamże, s. 176.

teru praw przyrody trzeba odwołać się do zbioru racjonalnych struktur konstytuujących pole racjonalności<sup>26</sup>.

Pole racjonalności nie jest jednak po prostu identyczne z matematyką. „Racjonalność i logiczność świata, w którym żyjemy, jest pierwotna ontycznie w stosunku do wszelkich obserwacji i formalizmów. Jest ona determinowana przez pole racjonalności, które istnieje realnie, choć w odmienny sposób niż znane nam obiekty fizyczne”<sup>27</sup>.

Tu także Życiński powołuje się na Whiteheada. Wprawdzie Whitehead nigdzie nie używa wyrażenia „pole racjonalności”, ale Życiński sądzi, że jego koncepcja potencjalności i obiektów ponadczasowych (*eternal objects*) jest „treściowo równoważna” idei pola proponowanej przez niego samego i „stanowi rozwinięcie Platońskiej teorii idei”<sup>28</sup>.

W swoich późniejszych pracach Życiński rozwija i pogłębia swoją koncepcję. I tak w artykule z 2006 roku<sup>29</sup> mówi raczej o polu potencjalności niż polu racjonalności, i wiąże tę ideę z nomiczną strukturą świata. Czy na początku ewolucji wszechświata, gdy nie istniały jeszcze galaktyki, gwiazdy i planety, można by było mówić, że obowiązują prawa Keplera? Istniały one w tym sensie, „że ich późniejsza emergencja nie wymagała dodatkowego aktu stwórczego, lecz stanowiła wynik zależności ukrytych w prawach przyrody, które obowiązywały we wcześniejszych etapach ewolucji kosmicznej”<sup>30</sup>. Istniały więc potencjalnie. A „być” to znaczy „być potencjałem dla procesu stawania się” — jest to cytata z *Process and Reality* Whiteheada.

Ujawnia się tu ontologiczne znaczenie pola potencjalności jako uwspółcześnionej wersji teorii idei Platona. Życiński powołuje się na wypowiedź Platona z *Fedrusa* 247C: „idee znajdują się w rejonie ponad niebiosami” i dołącza komentarz: „w proponowanej przeze mnie interpretacji ‘idee’ konstytuują swoiste ‘pole potencjalności’ przyrody. Ujawnia ono swoją racjonalność w prawidłowościach określonych w sformułowaniu praw przyrody. Właśnie na poziomie tych praw

---

<sup>26</sup>Tamże, s. 179.

<sup>27</sup>Tamże.

<sup>28</sup>Tamże, s. 182.

<sup>29</sup>„Pole potencjalności a ewolucja Wszechświata”, w: *Nauka-Religia-Dzieje*, red. J. Janik, Wydawnictwo UJ, Kraków 2006, ss. 49–60.

<sup>30</sup>Tamże, s. 53.

wyraziste okazuje się rozróżnienie między ogólną postacią prawa a jego konkretną egzemplifikacją, zależną od określonych warunków fizycznych<sup>31</sup>.

## **7. PRZECIWIW IRRACJONALIZMOM: ANTYPOSTMODERNIZM**

Racjonalizm ma swoich wrogów — wszystkich tych, którzy nie kierują się rozumem. Największy problem z nimi polega na tym, że najczęściej nie wiedzą oni o tym, że nie kierują się rozumem. Nic dziwnego, że Józef Życiński, wielki zwolennik racjonalności i wielki polemista, często kierował swoje pióro przeciw nieużywaniu i nadużywaniu rozumu. Od momentu gdy został biskupem w jego pracach można zauważyć wyraźne przesuwanie się akcentów. Nigdy nie porzucił głębszej refleksji filozoficznej, ale narastająca ilość nowych obowiązków wymuszała kierowanie uwagi na bardziej praktyczne sprawy, związane z duszpasterstwem i faktem, że stał się on osobą publiczną. Coraz częściej czuł się w obowiązku zabierać głos przeciwko nadużyciom rozumu; szczególnie dwa tematy przyciągały jego uwagę: zjawisko postmodernizmu i religijny fundamentalizm przejawiający się w zwalczaniu teorii ewolucji. Pierwszy z tych fenomenów występuje w kręgach humanistycznych intelektualistów, drugi w pewnych kręgach związanych z religią i Kościołem. Ten drugi przypadek szczególnie leżał Życińskiemu na sercu. Jako biskup jeszcze bardziej oddał się na służbę Kościołowi i szczególnie bolały go przejawy irracjonalizmu w intelektualnym życiu Kościoła. Dostrzegał też, jakie religijne spustoszenie powodują one w kręgach myślącej inteligencji.

Oba te zjawiska, postmodernizm i fundamentalistyczny antyewolucjonizm, nie należą do trzonu „filozoficznego programu” Józefa Życińskiego (choć niektóre zagadnienia związane z teorią ewolucji można by do niego zaliczyć), dlatego omówię je jedynie pobieżnie, pozostawiając ich głębszą analizę tym, którzy bardziej wyczerpująco będą badać spuściznę Arcybiskupa.

Postmodernizm jest bardzo złożonym zjawiskiem. Samo jego opisanie mogłoby być przedmiotem obszernej rozprawy i to z różnych

---

<sup>31</sup>Tamże, ss. 56–57.

punktów widzenia: socjologicznego, filozoficznego, literackiego, historycznego itp. Życińskiego najbardziej interesował aspekt filozoficzny i społeczny. Najogólniej rzecz ujmując, postmodernizm w swojej filozoficznej warstwie sprowadza się do przeciwstawienia się modernie, czyli temu wszystkiemu, co filozofia wypracowała od Kartezjusza do Poppera. Częstym hasłem postmodernistów jest walka z Oświeceniem. „To następstwem oświeceniowej wiary w rozum mogą być różne formy imperializmu, dwa totalitaryzmy współczesnego wieku oraz doświadczenia Oświęcimia i Katynia”<sup>32</sup>. Jak na dobrego polemistę przystało, Życiński częściowo przeczy zarzutowi, częściowo zgadza się z nim, ale zgadzając się, wymierza przeciwnikowi cios jego własną bronią. Nie można zgodzić się z tym, że naukowy dorobek moderny należy odrzucić. „...uważam, że to dziedzictwo — dziedzictwo Newtona i Eulera — w niczym się nie dezaktualizowało. Jeśliby ktoś twierdził, że fizyka Newtonowska została obalona przez fizykę Einsteińską, to radziłbym mu, niech raczej mniej mówi na te tematy, a więcej je studiuje”<sup>33</sup>.

Ale owszem, trzeba sprzeciwić się oświeceniowemu, „w którym nad sprawami merytorycznymi dominowała retoryka i wizja światopoglądowa”<sup>34</sup>, jak to często miało miejsce u Voltaire’a i encyklopedystów francuskich. Tyle tylko, że oni, w ideologicznej warstwie swoich poglądów, głosili hasła zbliżone do dzisiejszych postmodernistów. Tym samym zarzuty postmodernistów trafiają w nich samych.

Spoleczne konsekwencje postmodernizmu są groźne. W perspektywie postmodernistycznej znika bowiem różnica między sensem i nonsensem (Życiński mówi o „egalitaryzmie (non)sensu”<sup>35</sup>), a społeczeństwo budowane na irracjonalizmie jest skazane na samozagładę. W takim społeczeństwie „zniszczona zostaje wspólnota sensu wznoszona w wytrwałym wysiłku *animal rationale*. Znika międzyludzka

---

<sup>32</sup>„Chrześcijaństwo a dziedzictwo Oświęcimia: między wyzwaniem a dialogiem”, w: *U progu trzeciego tysiąclecia*, red.: A. Białecka, J. Jadacki, Wyd. Naukowe Semper, Warszawa 2001, ss. 143–151; cytat ze s. 145.

<sup>33</sup>Tamże.

<sup>34</sup>Tamże.

<sup>35</sup>„Pragmatyczne odrzucenie metafizyki we współczesnej negacji Oświecenia”, w: *Nauka-Religia-Dziewięć*, red.: J. Janik, Wydawnictwo UJ, Kraków 2000, ss. 15–43.

solidarność, gdyż samo pojęcie osoby ludzkiej, jej godności i niezbywalnych uprawnień, uznano za metafizyczny relikw".<sup>36</sup>

## 8. EWOLUCJA I TEIZM

Jeżeli teorię ewolucji zaliczyć do „oświeceniowej nauki”, to ataki religijnych fundamentalistów na tę teorię nie są odległe od stosunku postmodernistów do nauki. Jedyne styl argumentacji jest nieco inny, gdyż fundamentaliści sami pozują na naukowość.

Przeoglądając publikacje Józefa Życińskiego z ostatnich lat, wyraźnie widać, że jego uwaga coraz bardziej koncentrowała się na teorii ewolucji. Było to zapewne spowodowane faktem, że w swojej pracy biskupiej i duszpasterskiej często spotykał się z przejawami niechęci, a nierzadko wrogości, ze strony ludzi wierzących (także duchownych) w stosunku do tej teorii. Czuł się więc w obowiązku przekonywać, że pomiędzy tą teorią (wyjawszy jej skrajne interpretacje) a religią chrześcijańską nie ma sprzeczności. Jego starania w tym kierunku wydały owoc w postaci dwóch książek: *Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania ewolucjonizmu chrześcijańskiego*<sup>37</sup> oraz *Wszczęświat emergentny. Bóg w ewolucji przyrody*.<sup>38</sup> Przedmiotem obydwu tych książek jest coś więcej niż tylko wykazanie braku sprzeczności pomiędzy teorią ewolucji a religią chrześcijańską; jest w nich mianowicie podjęta próba interpretacji chrześcijańskiego teizmu w ewolucyjnej perspektywie.

Punktem wyjścia analiz Życińskiego związanych z teorią ewolucji jest odróżnienie naturalizmu metodologicznego od naturalizmu ontologicznego. Naturalizm metodologiczny sprowadza się do postulatu, że nauka w swoich metodach badawczych nigdy nie powinna odwoływać się do czynników pozanaturalnych. Zasada naturalizmu metodologicznego orzeka, „iż w interpretacjach z zakresu nauk przyrodniczych określony stan układu fizycznego należy tłumaczyć przez odwołanie do innych stanów fizycznych tegoż układu. Przyjęta procedura badawcza nie wyklucza jednak istnienia tych czynników, tylko ogranicza uwagę do

---

<sup>36</sup>Tamże, s. 22.

<sup>37</sup>Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2002.

<sup>38</sup>Wyd. KUL, Lublin 2009.

fizycznych aspektów rzeczywistości”<sup>39</sup>. Dotyczy to oczywiście także innych nauk, np. biologii. Stanowisko monizmu ontologicznego pomija zastrzeżenie, że wyłączenie z badań czynników pozanaturalnych jest natury czysto metodologicznej i zakłada, iż takie czynniki po prostu nie istnieją.

Autonomia nauk przyrodniczych wymaga przyjęcia monizmu metodologicznego, natomiast monizm ontologiczny jest ewidentnie stanowiskiem filozoficznym i ani w żaden sposób nie wynika on z nauki, ani nie jest przez naukę zakładany. Nie jest więc stanowiskiem nauki, lecz stanowiskiem konkretnego uczonego.

Rozróżnienie to jest tylko wstępem do bardziej złożonej pracy metodologicznej. Prowadzi bowiem do szczegółowych analiz interpretacyjnych. Chodzi głównie o problem pojawiania się nowości w procesie ewolucyjnym, a zwłaszcza o dwa momenty: pojawienie się życia i pojawienie się świadomości. Współczesne potraktowanie tej problematyki nie może obejść się bez analiz takich pojęć jak emergencja czy superweniencja (w różnych ich odmianach) i odpowiadających im procesów fizycznych i biologicznych. Życiński je oczywiście podejmuje, ale przedstawienie tej części jego rozważań wykraczałoby poza zakres tego opracowania.

Rozróżnienia metodologiczne umożliwiają bezkonfliktowe współistnienie chrześcijańskiego poglądu na świat z teorią ewolucji. Życiński jednak idzie znacznie dalej. Sądzi, że ewolucyjna wizja świata (a nie jedynie biologiczna teoria ewolucji) pozwala wypracować interpretację teizmu nie tylko zgodną z współczesnym naukowym obrazem świata, lecz także bardziej satysfakcjonującą z teologicznego punktu widzenia.

Tradycjoniści religijni mają kłopoty z pogodzeniem swoich poglądów z ewolucjonizmem, ponieważ przesadnie podkreślają transcendencję Boga kosztem jego immanencji. W ich perspektywie działanie Boga w świecie ma cechy przyczyny działającej z zewnątrz. Natomiast przeciwne rozłożenie akcentów spotyka się ze strony tradycjonalistów z oskarżeniem o panteizm. Istnieje wszakże kierunek w filozofii Boga podkreślający Jego immanencję (nie negujący wszakże transcendencji) zwany panenteizmem. Głosi on, że wszechświat nie jest tożsamy z Bo-

---

<sup>39</sup>*Bóg i ewolucja*, s. 66.



giem (byłby to panteizm), lecz istnieje w Bogu (*pan en theo*). Kierunek ten jest zgodny z chrześcijaństwem i był reprezentowany przez wielu chrześcijańskich myślicieli. Jednym z nich jest Józef Życiński. Nie ogranicza się on jednak do przyznawania się do panenteizmu, lecz tworzy go rozwija. I tym razem jego myśl podąża za Whiteheadem. Życiński cytuje fragment z *Process and Reality*, gdzie jest mowa o „ogólnej potencjalności wszechświata, która musi gdzieś istnieć, gdyż zachowuje bezpośrednią doniosłość dla tych bytów aktualnych, w których nie została jeszcze zrealizowana”<sup>40</sup> i dodaje własny komentarz, stwierdzając, że rola tej potencjalności „ujawnia się stopniowo w procesie ewolucyjnego rozwoju, który prowadzi do emergencji nowych form, uprzednio nie znanych. Perspektywa ta służy współczesnym autorom do rozwijania ontologii, w której uzasadnia się ewolucyjną emergencję nowych struktur przez odwołanie się do panenteistycznego modelu obecności Boga w przyrodzie.”<sup>41</sup> Istnieje wiele opracowań usiłujących godzić myśl chrześcijańską z ewolucjonizmem, a także proponujących „nowe teologie”, zgodne z duchem ewolucjonizmu. Propozycje Życińskiego wyróżniają się tym, że nie tylko umieszczają zagadnienie w szerokim kontekście filozoficznym, lecz także przepajają je wielkimi tematami tradycyjnej filozofii. Pomiędzy systemami dawnych mistrzów a współczesną nauką istnieje ciągłość myśli. By umieć ją dostrzec, trzeba samemu myśleć przenikliwie.

## 9. DZIEŁO NIEDOKOŃCZONE

Dzieło Józefa Życińskiego pozostało niedokończone. W jego komputerze odnaleziono pliki zawierające materiały do dwu projektowanych przez niego książek. Jedna była prawie gotowa do druku, dzięki czemu mogła ukazać się wkrótce po śmierci autora<sup>42</sup>. W popularny sposób ukazuje ona niesprzeczność teorii ewolucji z religią chrześcijańską, i została pomyślana głównie jako pomoc dla katechetów. Druga

---

<sup>40</sup>Tamże, s. 139.

<sup>41</sup>Tamże, ss. 139–140.

<sup>42</sup>*Bóg i stworzenie. Zarys teorii Ewolucji*, Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej Gaudium, Lublin 2011.

książka znajdowała się w stanie wymagającym większych interwencji redakcyjnych. Stanowiły ją obszerne notatki do wykładów — wyraźnie zamierzone jako przyszła książka — jakie Józef Życiński prowadził na KUL-u w roku akademickim 2006/2007. Wykład nosił tytuł „Elementy platonizmu w podstawach matematyki”. Podjąłem się przygotowania tych notatek do druku. Książka ukaże się staraniem *Copernicus Center Press*.

Pierwszej z tych książek przyświeca cel wyraźnie duszpasterski; druga jest monografią naukową i powraca do tematu być może najbardziej charakterystycznego dla filozoficznych zainteresowań autora. Te dwie książki stanowią widoczny znak tego, że jego twórczość nie została zakończona, lecz przerwana. I to w momencie, gdy miał jeszcze wiele do powiedzenia. Zapewne jego specyficznego stylu nikt nie potrafi naśladować, ale przerwane dzieło stanowi wyzwanie dla jego uczniów i przyjaciół.

12 marca 2011 r.

### **SUMMARY**

#### *PHILOSOPHICAL PROGRAMME OF JOSEPH ŻYCIŃSKI*

Even a preliminary review of philosophical works left by Archbishop Joseph Życiński reveals that he had a clearly outlined philosophical program. Unfortunately, his premature death has not allowed him to fully implement it. His early fascination with science resulted in his original approach to philosophy of science. Rational methods employed by science turned his attention to rationality as an ontological property of the world. This, in turn, led him to an idea of a renewal of metaphysics (although he never used this expression). New style of metaphysics should consist in maintaining traditional “big questions of philosophy” but treating them with more extensive help of analytic method. This approach should also elaborate an analysis of mutual relations between various philosophical systems. Życiński believed that Whitehead’s style of doing philosophy could provide an inspiration to this kind of renewed metaphysics. After becoming a bishop his interests turned to more practical issues related to the contemporary increase of irrationality. He extensively wrote against postmodernism and religious fundamentalism, especially as opposing biological theory of evolution.